

<p>Cena „SZKOLNICTWA” wynosi rocznie: 8 koron kwartalnie: 2 korony miesięcznie: 70 hal. Nun er pojedynczy 30 hal. Prenumeratę płać się z gó- ry rocznie, półrocznie lub kwartalnie Reklamacye będą uwzglę- dniane do dni 7.</p>	<h1>SZKOLNICTWO</h1> <h2>ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH</h2> <p>Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.</p> <p>„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.— Kto nie z nami, ten przeciwko nam”</p>	<p>Redakcyja i Administracyja w Nowym Sączu</p> <p>Względem nadesłanych korespon- dencyi ściśle dyskrecyja.</p> <p>Prenumeratom udziela Redakcyja wszelkich infor- macyi bezpłatnie.</p> <p>Numery „Szkołnictwa” od 1. stycznia b. r. mamy w za- pasie.</p>
---	--	---

Solidarnie walczmy o prawa nam należne - a dotychczas sromotnie przez władze krzywdzeni.

O godność stanu.

Wyrażenie wcale nie obce nauczycielstwu ludowemu w Galicyi! Usłyszeć je możemy każdej chwili i wszędzie; szczególnie zaś wiele prawi się o godności stanu nauczycielskiego podczas wszelakich zebrań i uroczystości, które bez nauczycielstwa obyć się nie mogą. I tak już przywykliśmy do tego frazesu, tak naturalnym go uważamy, że w większej liczbie wypadków nawet sobie z tego nie zdajemy sprawy, co on właściwie oznacza w naszych stosunkach; upajamy się nim jak haszyszem, poddajemy chwilowemu wrażeniu i nastrojowi, zapominając o codziennych warunkach bytu naszego, o życiu bez radości, o stosunkach, które wprost zasługują na miano bezprzykładnych.

Za nadto zżyliśmy się z tem, że o naszym zawodzie mówi się z rozmaitymi dodatkami frazeologicznymi, byśmy sobie jasno zdawać mogli sprawę z tego, że n. p. prawienie o godności stanu nauczycielskiego jest w przeważającej liczbie wypadków tylko... *sztyd rstwem i prowakazyą!!* Czyż trzeba na to dowodów?

Jedyną miarą *godności i użyteczności* społecznej każdego funkcyonaryusza publicznego może być tylko wysokość jego wynagrodzenia—innego sprawdzenia nie ma i być nie może! A jak do dziś dnia stoi sprawa płac nauczycielskich w Galicyi, ile drastycznych porównań nasuwa ona każdej myślącej jednostce? Policzmy, ile to setek nauczycielskich pobiera dziś jeszcze owe sławne i wsławione płace 500, 700 i 900 koron!? Ilu emerytów i emerytek nauczycieli przymiera głodem, ile wdów nauczycielskich zmusza nędza odwoływać się do ofiarności publicznej, ile sierót po nauczycielach jeśli się wprost nie zmarnuje w niedostatku, to przejść musi przez całe piekło udęczeń, nędzy i upokorzenia.

Więc faryzejstwem jest mówić tym, którym odmawia się wszelkich potrzeb życiowych o *godności* ich zawodu; szyderstwem i prowokacją wzywać do podnoszenia tej godności, do rewolucyi w zwyż człowieka—zakutego w najbardziej wciskające się w ciało łańcuchy niewoli ekonomicznej.

Kto szczerze pragnie podniesienia się godności zawodu naszego, kto bez obłudy rzeczywiście szczerne powołanie nauczyciela uznaje i rozumie je, ten całym wysiłkiem swojej woli starać się będzie o zmianę dotychczasowych warunków bytu nauczycielskiego, ten konsekwentnie i wytrwale żądać musi podwyższenia płac naszych i unormowania stosunków służbowych nauczycieli ludowych.

Wszelkie prawienia na temat godności stanu nauczycielskiego, bez towarzyszących tym gadaniom starań i czynów, są czysto spekulatywnym frazesem! Mają one tę tylko jedynie dobrą stronę i wartość, że *wskazują nauczycielstwu drogę pośrednią* jaką ną dążyć należy dla zapewnienia naszemu stanowi należnego mu poważania. Drogą tą — to *energiczna i wytrwała walka o poprawę płac nauczycielskich.*



Z posejmowych wrażeń.

Gdy w pierwszych dniach września b. r. sejm galicyjski zebrał się w wspaniałym gmachu naprzeciw jezuitckiego ogrodu, przez cały kraj, jak on długi i szeroki, przebiegło hasło wyemancypowania się z pod rządów szlacheckich. Wiele, bardzo wiele objawów wskazywało na to, że już istotnie ma się pod koniec starożytnemu światu.

Przedewszystkiem dawniejsza sejmowa większość konserwatywna przestała być większością—inne (demokratyczne) stronnictwa także wprawdzie stałej większości stworzyć nie zdołały, zawsze jednak poprzednia przewaga konserwatystów w sejmie została faktycznie złamana. Przy odpowiedniej kombinacji i solidarności stronnictw postępowych mógł kraj nasz doraźnie wyzwolić się z pod konserwatywnych rządów.

Tak się jednak nie stało z przyczyny, której na imię *kompromis*. Widzieliśmy te kompromisy chwilowe i trwałe; jedne tłumaczące się same sobą — inne wprost nienaturalne. Rzecz charakterystyczna, znakomicie naturę naszych stosunków ilustrująca!

Blisko pół wieku mieliśmy sejm szlachecki konserwatywny; *pierwszy zaś sejm wyzwolony* z pod przewagi konserwatystów *całą swoją działalność opart na*

kompromisach. Kto dobrze zdaje sobie sprawę z tego, co właściwie oznaczają kompromisy w życiu publicznym i politycznym w ogóle, ten zrozumie, że taki sejm nie mógł żadną miarą wziąć się do załatwienia spraw ważniejszych, mających w najbliższej przyszłości przekształcić i unormować całokształt wewnętrznych stosunków naszego kraju. Jakoż istotnie sprawy te nie zostały podczas minionej sesji sejmowej załatwione, chociaż kraj cały czekał ich załatwienia — czekał niecierpliwie.

Nie wynika ztąd bynajmniej, aby sejm w ogóle nie pracował, owszem w mechanicznym czysto znaczeniu tego słowa pracował niemal nawet ponad siły. Posiedzenia, dwukrotne pod koniec sesji w ciągu dnia, komisye sejmowe i praca posłów w nich, sążniste interpelacye i częste przemówienia, cała powódź wniosków, przydługie rozprawy — to przecież także praca, zabierająca temu lub owemu posłowi cały jego czas wolny.

Ale rzecz w tem, jakie realne korzyści przyniosła ta praca szerokim warstwom ludności naszego kraju; czy roztoczyła i zabezpieczyła ona może prawa nasze obywatelskie, czy złagodziła nasze antagonizmy klasowe i socyalne a chooby nawet narodowe; czy dała krajowi nowe jakie podstawy dalszego rozwoju? Niech mówią fakta!

Reforma wyborcza, której cały kraj przedewszystkiem oczekiwał i żądał, została odroczoną na czas nieograniczony, a gminnej zaledwie tylko padło wspomnienie. Politykę ruską — tę praktyczną, realną, publiczną i zakulisową prowadzi niestety nie sejm — lecz c. k. rząd. W sprawach autonomicznych, będących podwaliną życia, wyciskających swoje piętno na całym ustroju naszym społecznym, nie zobaczyliśmy dotąd akcyi w wielkim stylu, a zaledwie tylko nieliczne jej próbki. I myśli przewodniej jakiejś w tej sprawie nawet nie widzimy, bo za taką nie możemy chyba uważać wciąż w przemówieniach niektórych posłów ujawniającej się chęci zatrzymania dla kraju naszego dawnego jego i czysto rolniczego charakteru. Nie możemy pisać się na stanowisko sejmu w obec kwestyi niesłychanej nędzy, która lud nasz pędzi za morze i do Prus, która pożera literalnie wieś naszą, a miasta zapełnia coraz nędzniejszym, bezdomnym proletaryatem! A cóż powiedzieć o sprawach oświaty ludowej, o ustroju szkół, o losie nauczycieli ludowych; o tem jak wciąż jeszcze odnośnie do tych spraw, z ust niektórych posłów padają poglądy wprost nie europejskie.

Do spraw szkolnych wrócimy jeszcze, bo one nam zawsze najbliższe, bo z niemi związaną jest nasza przyszłość i nasze istnienie. Na dziś chcąc należyte scharakteryzować pracę naszego sejmu, możemy tylko to stwierdzić, że starał się on w minionej

swej sesji załatwić się przedewszystkiem ze sprawami najbliższymi, zmierzającymi bodaj na krótką metę do utrzymania w kraju ładu i porządku — że jednak należytego zrozumienia interesu i potrzeb szerokich mas ludowych dotychczas nie wskazał. Odnosi się to oczywiście do tej większości sejmowej, jaka dzięki przejściowemu dziś jeszcze stosunkom krajowym, przez ciąg ubiegłej sesji, dźwierzyla w swoim ręku rolę we wszystkim decydującą!



Straszny, bo niezasłużony policzek.

W dodatku do „Gazety Lwowskiej“ Nr. 277 podane są osoby, którzy przy sposobności jubileuszu cesarskiego zostały odznaczone. Najwyższe odznaczenie otrzymali wójcia, woźni, dozorczy więźniów, konduktorzy, robotnicy fabryczni, szyberzy i nauczyciele ludowi.

Nazwiska ich są: *Kacz Teresa*, nauczycielka w Zawadzie, *Pasiecznik Wasyl*, nauczyciel w Dźwiniaczu, *Sauszek Józefa*, nauczycielka w Pyszkowcach, *Szostak Piotr*, nauczyciel w Chmielnie, *Topolski Wojciech*, nauczyciel w Brzeżanach, *Troczyńska Marya*, nauczycielka w Jazowie Nowym.

Jak wiadomo, wszelkie odznaczenia przychodzą na propozycyę władzy, w tym wypadku na wniosek Rady szkolnej krajowej, której patronem jest znany powszechnie przyjaciel nauczycielstwa ludowego p. dr. Ignacy Dembowski, który przerzuca nauczycieli w przeciągu 24ch godzin z jednego końca kraju na drugi, a to wszystko dla dobra oświaty i nauczycielstwa, jak najmniej na zasadzie miłości bliźniego, którą nakazuje idea i statut Sodalicyi Maryańskiej.

Poza granicami nieszczęsnej Galicyi to w pierwszym rzędzie Rada szk. krajowa dba nie tylko o dobro materialne ale także i moralne nauczycieli. U nas dzieje się wprost przeciwnie, a to dlatego, że na tak wysokim stanowisku oświaty, stoi człowiek, który tyle samo zna się na szkolnictwie, co ślepy na aksamioie.

Więc nic dziwnego, gdy nasza oświata pomiędzy innymi krajami austriackimi zajmuje zawsze ostatnie miejsce. Wobec takich warunków nie możemy nawet spodziewać się, aby te oplakane stosunki zmieniły się rychło na lepsze, jak długo na oczelnych stanowiskach będą ludzie wrogo usposobieni dla oświaty ludowej.

Ta nasza kochana władza traktuje nauczycieli na równi z woźnymi, pisarzami, szyberami i t. p. Jakież może mieć nauczycielstwo zaufanie do tych, którzy go zupełnie niesprawiedliwie poniżają i uchylają powadze jego stanu, a tem samem nie uznają

tej pracy, jaką składa ono dla kraju i państwa za niedźny kawałek chleba!

W tym wypadku powinno nauczycielstwo całego kraju, wszystkie czasopisma i stowarzyszenia zawodowe zabrać głos i zaprotestować przeciw takiemu poniżaniu nauczycieli w oczach całego społeczeństwa.

Musimy stanąć w swojej obronie, tembardziej, że prasa demokratyczna i ludowa w Galicyi w kilku wypadkach odmówiła nam swego w tej sprawie poparcia.

S G.

Nauczyciel.



W kółeczko Macieju . . .

Nieustannie powtarzać będziemy starą, jak świat prawdę, że dydaktyka niezna jakichkolwiek egzaminów „na klasy“, a więc nie zna także świadectw szkolnych.

Szkoła ludowa ma tylko uczyć i nauczyć, zaś o stopniu rozwoju umysłowego i o zasobach umysłów dziatwy szkolnej przekonać się może nauczyciel oraz inspektor przy pomocy pytań informacyjnych. Wobec tego wszelkie świadectwa szkolne w dotychczasowej formie, będące szatańskim wynalazkiem biurokratyzmu prusko-austriackiego nie wartają funta kłaków i dlatego całkiem słusznie znienawiedzone są przez rodziców, którzy domagają się bezzwłocznego usunięcia tej plagi ze szkoły.

Niestety w naszej zacofanej Austrii, a jeszcze bardziej w azyatyckiej Galicyi, gdzie od kilkunastu lat zanikł wszelki postęp na polu szkolnictwa, o gruntowniejszych reformach rychło mowy być nie może. Austriacki zarząd oświaty cierpi na uwiad starczy z którego pragnie go uleczyć na swój sposób głośny klerykał dr Gessmann. Aby więc zamydlić ludziom oczy i upozorować postęp wobec różnych przeobrażeń systemów szkolnych w sąsiednich państwach, łąta jak zwykle nasz minister stare łachmany powiadając: Zrobiłem wszystko, co na razie zrobić było można, bo na większe zmiany potrzeba czasu i gruntownej rozważki!

W myśl tej zasady wydało ministerstwo oświaty w Wiedniu celem korzystniejszego dla nauki szkolnej uproszczenia i ukształtowania egzaminowania oraz klasyfikowania w szkołach średnich nowe rozporządzenie, które z uwagi na przestarzałe i bezwartościowe przepisy dla szkół ludowych i wydziałowych objęte rozporządzeniem Rady szk. krajowej z dnia 8. stycznia 1895 przytaczamy dla informacji naszego Nauczycielstwa w dosłownem brzmieniu.

1. Należy starać się o spólną pracę nauczyciela i uczni w rozmiarach większych, niż dotychczas,

a egzaminowanie, mające na celu wyłącznie ocenienie postępów uczni (pytanie na klasę, *Klassifikationsprüfung*), sprowadzać do granic nieodzownej konieczności i o ile możności zastępywać wybadywaniem uczni przy spólnej pracy (zapomocą pytań orientacyjnych, *Orientierungsprüfungen*).

2. Sposób egzaminowania powinien być rozmaitym odpowiednio do charakteru przedmiotu nauczania, przede wszystkim zaś odpowiednio do różnic w wieku w poziomie wykształcenia uczni.

3. Z wypracowań pisemnych w przyszłości winien nauczyciel poprawiać i klasyfikować tylko przepisane w planie naukowym zadania szkolne (kompozycje i poszczególne dyktaty). Natomiast wypracowania pisemne domowe (ćwiczenia domowe), z wyjątkiem zadań z języka ojczystego, należy poprawiać tak, jak ćwiczenia szkolne, t. j. z jak największym spóldziałem uczni, ale na ogół bez klasyfikowania.

4. W klasach, liczących bardzo wiele uczni, można raz w półroczu za zgodą dyrektora urządzić egzamin pisemny w zakresie egzaminu ustnego z tych przedmiotów, dla których nie przepisano egzaminów pisemnych. Takie prace egzaminowe winien poprawić nauczyciel zawodowy i zwrócić je wszystkie uczniom z cenzurami. Cenzury te będą mieć taką samą wartość, jak odpowiedź ustna.

5. Przypomina się ponownie i z całym naciskiem, że w przedmiotach, z których odbywa się egzaminowanie pisemne i ustne, niewolno ani przyznawać większej wartości odpowiedziom pisemnym uczni, niż ustnym, ani tem bardziej wyłącznie uwzględnić tylko odpowiedzi pisemnych.

6. Konferencyje w sprawie postępów uczni (*Zensurconferenzen*) powinny się odbywać tylko z końcem każdego z trzech okresów półroczu. Dla tych konferencyi należy z każdego przedmiotu ustalić cenzurę. Te cenzury należy najpóźniej w przededniu konferencyi wpisać do arkuszy klasyfikacyjnych (katalogów), którego powinny zawierać w osobnej rubryce także uwagi o zachowaniu się i pilności uczniów. Praktykowanego dotychczas wpisywania cenzur ze wszystkich odpowiedzi poszczególnych uczni można zaniechać.

7. O wyniku I. i II. konferencyi klasyfikacyjnej każdego półroczu należy uczni zawiadamiać; to zawiadomienie może jednak także polegać tylko na wytknięciu poszczególnym uczniom tego, co im należy wytknąć. Nadzór domowy trzeba zawiadamiać pisemnie osobnymi wykazami tylko o wyniku niepomyślnym. Rodzicom jednak (względnie ich zastępcom) wolno rzec się takiego zawiadamiania. O postępie uczni dwu klas najwyższych takie zawiadamianie pisemne może następować tylko w wyjątkowych okolicznościach.

8. Z wyniku konferencji końcowej 1-go półroczna otrzymywać będzie każdy uczeń *wykaz (Ausweis, świadectwo półroczne)*, który winien zawierać cenzury ze wszystkich przedmiotów nauki szkolnej i sąd o zachowaniu się, bez sądu o postępie ogólnym.

9. Z końcem roku szkolnego będzie się wydawać uczniom *świadectwo roczne (Jahreszeugnis)*, które oprócz cenzur z poszczególnych przedmiotów i sądu o zachowaniu się, powinno zawierać liczbę godzin opuszczonych i w danym razie nieusprawiedliwionych oraz na końcu stwierdzenie, czy uczeń może przejść do następnej klasy wyższej. Cenzury z pilności nie należy wpisywać w tem świadectwie.

10. *Cenzury* postępu w poszczególnych przedmiotach winny opiewać: bardzo dobry, dobry, dostateczny, niedostateczny, - cenzury „zachowania się“ (*Be-tragen*): bardzo dobre, dobre, odpowiednie, nieodpowiednie. Ostatnią cenzurę trzeba osobno i wyraźnie uzasadniać. Sąd o postępie ogólnym winien brzmieć: „Uczeń jest (znakomicie... wzgl. nie jest) przygotowanym do klasy następnej“ („Der Schüler ist [vorzüglich... , nicht] geeignet, in die nächste Klasse aufzusteigen“).

Jeżeli uczeń przynajmniej z połowy przedmiotów obowiązkowych otrzyma postęp „bardzo dobry“, z żadnego z nich nie ma „dostatecznego“, a zachowanie się jego jest przynajmniej „odpowiedniem“, w takim razie należy go uznać „znakomicie“ przygotowanym. Postęp „dobry“ z obowiązkowych rysunków odręcznych i z kaligrafii, niewyrównany przez cenzury inne, w gimnazyum nie stanowi przeszkody do przyznania tego odznaczenia, jednak w szkole realnej może w takim razie odznaczenie to przyznać konferencja nauczycielska tylko osobną uchwałą. Natomiast postęp „bardzo dobry“ z tych przedmiotów tak w szkole realnej, jakoteż w gimnazyum, posiada takie samo znaczenie, jak wszystkich innych przedmiotów obowiązkowych. Do cenzur z przedmiotów względnie obowiązkowych należy stosować dotychczasowe przepisy zgodnie z ich duchem. Cenzura z gimnastyki obowiązkowej ma wpływ w kierunku dodatnim.

Jeżeli uczeń nie czyni postępu dostatecznego tylko w jednym przedmiocie, to nie należy go uznawać nieprzygotowanym bezwarunkowo. Owszem w niższych klasach gimnazyów i realnych gimnazyów zarówno jak szkół realnych, jeżeli ustawy krajowe co do ostatnich nie zawierają przepisów odmiennych, ucznia, który wykaże postęp „niedostateczny“ w jednym z języków, w matematyce albo geometrii i w rysunkach geometrycznych, ale według zapatrywania konferencji nauczycielskiej *umysłowo* dojrzał do klasy następnej, można uznać „na ogół“ przygotowanym do klasy wyższej, jednak z tem zastrzeżeniem, że

będzie musiał bezwarunkowo powtórzyć klasę następną, jeżeli w niej z tego samego przedmiotu znów wykaże postęp „niedostateczny“. Z innych przedmiotów, z których cały materiał naukowy lub część jego wyczerpuje się w ciągu roku szkolnego, oraz z wymienionych właśnie przedmiotów w klasach wyższych należy dopuszczać do egzaminów poprawczych (*Wiederholungsprüfungen*) pod warunkami dotychczasowymi.

Jeżeli niema danych do warunkowej promocji lub do egzaminu poprawczego, należy ucznia nawet z jedną cenzurą „niedostateczną“ uznać nieprzygotowanym. Dotychczasowe przepisy o promocji z przedmiotów względnie z obowiązkowych rysunków, kaligrafii i gimnastyki pozostają nadal w swej mocy.

Jeżeli uczeń nie czyni postępu dostatecznego z kilku przedmiotów, uznaje się go nieprzygotowanym do klasy wyższej.

Co do szczegółów wypada jeszcze poczynić uwagi następujące:

Pytanie orientacyjne należy na ogół przeprowadzać z początkiem godziny. Powinno ono towarzyszyć powtarzaniu i pogłębianiu materiału, ostatnio przerobionego, zbadaniu, czy go uczniowie trafnie pojęli i przetrwali, a wreszcie podkreślanii tych części dawniejszego materiału naukowego, do których trzeba nawiązać nową lekcją. Pytanie to powinno obejmować jak największą liczbę uczniów i dlatego należy zadawać poszczególnym uczniom tylko krótkie, zwięzłe pytania. *Z prawidła nie odbywa się przytem klasyfikowanie*, jednak nauczyciel z odpowiedzi uczniów potrafi zyskać materiał do wyrobienia sobie sądu o nich. Ażeby pomóc swej pamięci, może nauczyciel zapisywać sobie poszczególne spostrzeżenia; *ale używania katalogu w klasie należy możliwie unikać.*

Gdy się nadarzy sposobność, można się też posługiwać wypracowaniami pisemnymi, n. p. przy wpajaniu uczniom prawideł gramatycznych, przy wywodach i ćwiczeniach matematycznych, przy konstrukcjach i t. p. Uczniowie w takim razie pracują samodzielnie w swych zeszytach, a nauczyciel śledzi przebieg pracy i nim kieruje.

W poszczególnych przedmiotach, zwłaszcza w takich, w których się rozwija sąd uczeni tylko stopniowo przez ustawiczne wybadywania ich, jak n. p. w językach, a po części także w matematyce, oraz w takich, w których zależy więcej na patrzeniu, i spostrzeganiu, niż na wyuczeniu się pewnej części materiału naukowego, jak n. p. w przyrodznawstwie na stopniu niższym, pytanie orientacyjne będzie stanowić regułę i nauczycielowi nastęrczy dosyć sposobności do wyrobienia sobie sądu o uczniach. W innych przedmiotach, a szczególnie w klasach wyższych trzeba będzie tam, gdzie się zbiera materiał nauko-

wy w większej całości, pytanie orientacyjne usuwać na plan drugi, ażeby oszczędzić czasu i przyzwyczaić ucznia do samodzielnego przerabiania większych rozdziałów.

Tam, gdzie pytanie na klasę okaże się koniecznym, należy je przedsiębrać dopiero po skończeniu dobrze przerobionego rozdziału. Rozmiary tych rozdziałów trzeba stopniować odpowiednio do rodzaju przedmiotu i dojrzałości uczniów, a więc będą one naturalnie większymi w klasach wyższych. Przed przystąpieniem do pytania na klasę trzeba już przy pytaniu orientacyjnym podkreślać to, co uczeń powinien sobie jako część istotną zapamiętać. Ażeby zaś uczniowie nie musieli równocześnie przygotowywać się w wielkich rozmiarach z różnych przedmiotów, powinien nauczyciel przed rozpoczęciem pytania na klasę z większych rozdziałów porozumieć się z gospodarzem klasy. Należy też pozwalać uczniom na dobrowolne zgłaszania się do pytania.

W klasach, liczących bardzo wielu uczniów, można zaniechać pytania na klasę tych, o których przy pytaniu orientacyjnym nauczyciel mógł sobie wyrobić sąd pochlebny, natomiast bezwarunkowo należy pytać na klasę tych uczniów, którzy przez cały ciąg przerabiania pewnej części nie brali udziału w nauce szkolnej, i takich, o których nauczyciel nie zdołał sobie wyrobić sądu jasnego, a zwłaszcza pochlebnego.

Skalę cenzur zmniejszono właśnie w tym celu, ażeby nauczycielowi ułatwić prędszą decyzję o odpowiedziach uczniów, i należy się spodziewać, że potrafi on zrobić odpowiedni użytek z tego środka do skrócenia pytania na klasę.

(C. d. nast.)



KWIATKI Z NIWY SZKOLNEJ.

Ze sfer nauczycielskich piszą nam: Nauczycielstwo ludowe jest obowiązane udzielać obowiązkowo 30. godzin tygodniowo nauki — zaś ponad 30. godz. należy mu się osobne wynagrodzenie w stosunku $\frac{1}{2}$ proc. płacy miesięcznej za godzinę.

Nauczycielstwo galicyjskie, zwłaszcza z IV. klasy płac — jako najgorzej sytuowane pod względem płac w stosunku do innych klas — z uszczerbkiem swego zdrowia i sił — poświęca się tej nauce nadobowiązkowo, a to dlatego, aby chociaż w części polepszyć sobie dolę tem macoszem wynagrodzeniem.

Tymczasem co się dzieje! Pomimo, że odnośne sprawozdanie mają zarządy szkół odsyłać do Rad szkolnych okr. do 10. lipca za II. półrocze i zawsze w tym terminie nadsyłane bywają, Rada szk. kraj.

dopiero we wrześniu (tego roku 13. września) asygnowała tych ciężko zapracowanych parę koron. Gorszą jeszcze opieką i życzliwością cieszy się nauczycielstwo ze strony Rad szk. okręg., gdyż te dopiero w listopadzie (tego roku w 2. połowie listopada) raczyły nauczycielstwo o asygnacji powiadomić. Z tego wynika, że aby uzyskać to, co się ciężko zapracowało, trzeba czekać nie mniej, ni więcej — tylko 5. miesięcy.

Zdaje się, żadni funkcyonaryusze nie cieszą się taką życzliwością swoich przełożonych władz, jak nauczycielstwo galicyjskie!

Zeszłego roku wydało namiestnictwo okólnik do urzędów podatkowych — z poleceniem — że w roku 1908. przewodniczący Rad szkolnych miejscowych będą pobierać wprost z urzędów podatkowych na budżet szkolny, „w 4 kwartalnych ratach z góry“, a nie, jak było dawniej, że wójt pobierał z urzędu podatkowego budżet gminny i szkolny razem, a później doręczał należną kwotę szkole przewodniczącemu Rady szkolnej miejscowej.

Cóż jednak pomoże polecenie, że ma się wypłacać 4. razy kwartalnie z góry, jeżeli nasz lud w zasadzie płaci podatki nie kwartalnie, lecz zwykle w jesieni w październiku i później, i wtedy dopiero składa ten dodatek do podatku. Urząd podatkowy zaważany nie uiszcza, mówiąc: „gmina podatku nie złożyła jeszcze — nie ma dodatków“.

Dawniej zaś, gdy wójt doręczał, przewodniczącemu i nauczyciel męczyli wójta o pieniądze na bielenie, opał, obsługę — i ten, rad nierad raczej głźnie pożyczyl lub dał z kasy gminnej tymczasowo. A cóż się dzieje teraz? Zwykle od stycznia do końca listopada kasa Rady szkol. miej. świeci pustkami — niema za co opłacić bielenia, drzewa i t. d., więc szkoła wygląda, jak rudera, zwykle nieopalona, z wielką szkodą dla zdrowia dziatwy, nauczycielstwa i samej nauki. Dobrze jeszcze tam, gdzie jest przewodniczącym człowiek majątny i życzliwy nauczycielowi, bo ten łoży swoje grosze, ale gdzie nie, to bieda! Znany wypadek, że nauczycielowi za to wytoczono dyscyplinarkę za nieład — i ten biedak, chcąc nie chcąc, musiał szkołę własnym kosztem przyprowadzić do porządku! Wobec tego odnośne władze winny polecić urzędowi podatkowemu, iż by te, bez względu czy dana gmina złożyła podatki, czy nie, wypłacały funduszowi szkol. należytość, przynajmniej 2 razy do roku, a potem przy złożeniu podatku przez daną gminę, ma sobie urząd podatkowy odpowiednią kwotę ściągnąć.

Skarb państwa nie poniesie żadnej szkody, gdyż dodatki nie ulegają zmianie nawet przy odpisaniu dodatków, zresztą wiemy, że urząd podatkowy bar-

dzo umie zachodzić tam, gdzie mu się co należy, już jemu nic nie przypadnie.

Dalej idźmy! Obszar dworski ma jak dawniej, tak i teraz uiszczad swoją część wprost do kasy szkolnej 4. razy do roku, pod groźbą „egzekucyi“. Ale groźba ta nigdy nie znajduje zastosowania w praktyce! Nie dlatego, Boże broń, iżby obszar dworski nigdy nie zalegał, tylko że p. dziedzic dobrze żyje z p. starostą, a p. starosta jest przewodniczącym Rady szkolnej okręgowej, więc doniesienie Rady szkolnej miejscowej, że pan dziedzic X. Y. nie zapłacił należności, idzie zwykle „do kosza“, gdyż trudno, żeby przyjaciele mieli się poróżnić o jakieś tam fundusze dla szkoły. — I bywa tak, że obszar dworski kilka lat zalega z opłatą, bo p. starosta nie chce się narazić p. dziedzicowi. — Sam znam wypadek, gdzie w pewnej gminie przez 3. lata zalegają należności z obszaru dworskiego. Więc aby to złe usunąć, które absolutnie dla dobra szkoły, młodzieży, nauczycielstwa i oświaty dłużej cierpiane być nie może, powinny obszary dworskie swoją należność wpłacać także z podatkiem w urzędzie podatkowym, a wtedy i p. starosta nie narazi się p. dziedzicowi i jak to mówią: wilk będzie syty i koza cała.



Nowe prądy . . .

Powszechną jest opinia, że kobieta kształcona dzisiejszym systemem, zarówno jak i mężczyzna, warunkom życia współczesnej doby odpowiedzieć nie może — poza tem jest jeszcze dalsze złe, że w Galicyi, posiada kobieta, tylko szkołę ludową i uniwersytet, bo szkoły wydziałowe i licea nie są przecież szkołami średnimi. Oprócz seminariów nauczycielskich nie posiada kobieta *żadnych szkół zawodowych*. Czas najwyższy, aby społeczeństwo nasze zaczęło myśleć i żądać stworzenia nowoczesnej szkoły, jaką mają już Anglicy, Francuzi i Niemcy.

Nowoczesna szkoła opiera się na tych najwyższych zasadach: Młode pokolenia powinno być nie kształcone — lecz wychowane. Dewizą szkoły: nauka życia, a nie przyswajanie pewnej sumy wiadomości. Szkoła powinna dbać o wszechstronny rozwój człowieka, a więc zarówno o rozwój fizyczny, jako też umysłowy i duchowy. Powinna tworzyć jednostki dzielne, zdolne do inicjatywy, do walki w obronie swobód i praw.

Nie tylko Europa — lecz także i Ameryka stoi w przededniu wielkich reform, o których dochodzą nas jedynie słabe echa. I tak „Gazeta Polska“ wychodząca w Chicago zamieszcza mowę b. prezydenta Roosevelta, wygłoszoną onegdaj w Lansing. Mąż

ten, jest znakomitym znawcą stosunków szkolnych, powiedział bowiem: „W naszym systemie szkolnym brak nam *praktycznego wychowania i wykształcenia*, które czyni mężczyznę zdającym do pracy na gruncie i przy warstacie. Brak tej gałęzi wychowawczej w naszym systemie szkolnym jest pożałowania godnym, gdyż *wychowanie przemysłowe* jest jednym z najważniejszych czynników w naszym życiu społecznem. Musimy więc w Ameryce zaprowadzić taki system wychowawczy, według którego *każdy obywatel* będzie miał sposobność tak się wychować, aby mógł razem ze swymi współobywatelami tworzyć jedną twórczą całość. Dla naszego postępu i rozwoju w przyszłości jest to rzecz ogromnej doniosłości.

Dlatego trzeba nam koniecznie metody systematycznej do kształcenia młodzieńców w przemyśle i rzemiosłach. Takie szkoły rzemieślniczo-przemysłowe musiałyby stanąć tuż obok szkół publicznych, jako równorzędne. Potrzebę zapewnienia dziewczętom wyższego wykształcenia handlowego uznają od dawna wszyscy ludzie praktyczni, patrzący trzeźwo na świat. Z każdym bowiem rokiem wzrasta liczba osób płci żeńskiej, zatrudnionych w przedsiębiorstwach handlowych już to jako panny sklepowe, już to jako kasyerki, kantorzystki lub buchalterki, a zajęcia te są dla nich o wiele przyjemniejsze od zajęć nauczycielki, guwernantki lub robotnicy przemysłowej“.

Dziś dzieci nawet bardzo dobrych rodzin szukają kawałka ohleba w handlu. Atoli brak dostatecznego wykształcenia handlowego jest przyczyną, że panie nie mogą otrzymać lepszych posad w bankach i towarzystwach asekuracyjnych. Z tych względów grono osób otwiera w tym miesiącu w Wiedniu Akademię handlową dla pań. Jest to pierwszy tego rodzaju zakład naukowy w Austrii, podczas gdy w Niemczech istnieje już od lat kilku żeńska Akademia handlowa w Kolonii nad Renem, i prosperuje bardzo dobrze.

U nas niestety inaczej . . . inaczej! I nie zmienią się nic na lepiej tak długo, dopóki społeczeństwo na wiecach i zgromadzeniach nie wezwie posłów do zajęcia się na seryo sprawami szkolnemi. Rząd państwowy niechaj zwoła ankietę, która po wysłuchaniu opinii znawców szkolnictwa rozpocznie akcyę około zreformowania systemów szkolnych oraz akcyę do wprowadzenia nowych i koniecznych szkół zawodowych, utrzymywanych z funduszków państwowych.

Dosyć już oszukańczej polityki, która narody w Austrii doprowadziła do nędzy.



Wspomnienia pośmiertne.

Wojciech Michniak, kierownik szkoły w Brzostku (pow. Pilzno) zmarł b. m. w 58 roku wyślużywszy 33 lat w zawodzie nauczycielskim.

Cześć Jego pamięci!



Wiadomości potoczne.

Znowu pokryjomy przed światem! W październiku b. r. pod przewodnictwem p. Dembowskiego zebrała się „ankieta“ w sprawie planów na budowę szkół ludowych. Referentem był c. k. starosta Niesiołowski, nadto brali w „ankiecie“ udział posłowie: dr. Adam, dr. Bednarski, Bojko, Cielecki, Długosz, Lewicki, Michałowski, dr. Szumlański, dr. Merunowicz, insp. szk. Baranowski, Matijów i Becker, członek Rady szk. kr. Barwiński, radca budownictwa Sopuch i dr. Piasecki. Tak sztucznie zlepią „ankieta“, w której znalazło się kilku prawników, lekarzy, rolników i inspektorów — postanowiła uznać plany za odpowiednie i przyjąć je za podstawę do wypracowania planów normalnych. Gdzieindziej — tylko nie w Galicyi — ogłoszonoby konkurs na takie plany, powołano do jury w pierwszym rzędzie nauczycieli, bo ci przecież najlepiej na podstawie doświadczenia mogą znacznie więcej powiedzieć aniżeli ludzie, którzy w szkole ludowej nigdy nie pracowali. Jesteśmy pewni, że nasze plany normalne będą dziwołagiem jak wszystko inne — co dotąd urosło w ogródku naszego *Fujary z Mościsk*.

Osobliwy środek pedagogiczny. Japoński dyrektor gim. Tokiyuki Hojo w rozmowie z pewnym korespondentem w Londynie zeszli także na temat środków pedagogicznych. W naszych szkołach — rzekł dyr. Hojo — kary cielesne są nieznanne; karcimy tylko słowami i miną profesorską. Trzeba się w tem co prawda ówczyć bardzo długo, ale za to, zapomocą tego środka, osiąga się nierównie lepsze skutki, aniżeli przy pomocy kary cielesnej.

Hofratowi Dembowsklemu do bukietu. Gmina Ładzin (powiat Sanok) złożywszy 1000 koron na budowę szkoły i zakupiwszy plac pod budynek już pięć lat stara się o założenie szkoły — lecz daremnie! W powiecie dąbrowskim w gminie Pawłów jest wprawdzie szkoła, ale za to ucześnie do niej 220 dzieci, które uczyć musi jeden nauczyciel. Oto imienne dowody, jak bardzo Rada szkolna krajowa troszczy się o oświatę ludową.

Dziesięcioletnia działalność krakowskiego Uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza była jak na trudny początek bardzo obfitą. Na 2009 wykładów było 249.944 słuchaczy, z biblioteki korzystało 121.603 osób, czytelnię pism odwiedziło 94.064 czytelników, 250 prelegentów, wśród których są najpierwsze w Polsce nazwiska poświęciło czas i siły sprawie krzewienia wiedzy i budzenia myśli śpiącej. Uniwersytet ludowy ażeby mógł spełnić swoje wielkie posłannictwo, powinien być poparty życzliwie przez wszystkie warstwy społeczne naszego kraju, a w pierwszym rzędzie przez gminy wiejskie.

Rozłam wśród ludowców. Na posiedzeniu Koła polskiego dnia 10 b. m. zaproteutował poseł Mleczko

przeciw polityce posła Stapińskiego poczem oświadczył, że występuje ze stronnictwa ludowego. Po tej utarczce słownej rozegrał się epilog na kurytarzu parlamentarnym. Wychodząc z posiedzenia ludowcy ostro się z sobą klóćli i w czasie tej klótni poseł Olszewski uderzył posła Mleczkę pięścią w głowę, a następnie wyrwał mu laskę i nderzył nią p. M. tak silnie, że laska złamała się we dwoje. Nikczemny i podstępny napad wywołał wśród wszystkich posłów olbrzymie oburzenie. Nie ulega wątpliwości, że p. Olszewski zostanie z Koła polskiego wykluczonym. Zaraz po tem zgłosił wystąpienie z Klubu ludowców poseł Paduch z powiatu rzeszowskiego.

Wzgardzone krzyżyki. Poseł Kozłowski i poseł Tarnawski nie przyjęli ofiarowanych im odznaczeń jubileuszowych.

50 dzieci pod gruzami. Ciężka katastrofa zdarzyła się w Dorozmie (Węgry). Podczas nauki zawałiła się szkoła, grzebiąc w gruzach 50 dzieci, z których dwoje legło na miejscu trupem. Już od kilku miesięcy prosili mieszkańcy wsi o odrestaurowanie szkoły, ale patron miejscowy, którym jest biskup spiski, nie chciał dać potrzebnych pieniędzy. Po katastrofie cała gmina uchwaliła przejść na protestantyzm.

Na fundusz posagowy dla sierót po nauczycielach ludowych złożył p. Smul Jakób 1 K. 50 h., Redakeya naszego pisma zamiast nalepek jubileuszowych w dniu 2 b. m. 1 kor. Grono obywateli m. Nowego Sącza w Banku mieszczańskim 3 kor. 50 h.

P I S M I E N N I C T W O.

Epos. Najznakomitsze poemata epickie wszystkich krajów i narodów w streszczeniach i wyciągach. Tom I. obejmuje Epos Babiloński. Nakładem księgarni Feliksa Westa w Brodach. Cena egzempl. 1 kor. 20 h.

Sposoby i przepisy lecznictwa przyrodnego. Opis zwiezły wszelkich zachodzących w lecznictwie przyrodnem działań i czynności ze szczególnem uwzględnieniem najnowszych sposobów. Z 80 rycinami. Wydawnictwo „Przewodnika Zdrowia“ (Czarnowski, Berlin, Weissenburgerstr. 27). Cena z przesyłką 55 fen. = 60 hal. = 30 kop.

Do dzisiejszego numeru dołączamy kieszonkowy kalendarz ciągnięc Banku i Domu handlowego L. Herbera w Bernie, Wielki plac 3. Dom bankowy istnieje od lat 70ciu i posiada największy interes na berneńskim placu targowym, a jego szczęście stało się przysłowi-nem, z powodu kilku większych wygranych między nimi jedna w sumie 600.000 kor.

„KRYTYKA“

miesięcznik poświęcony sprawom społecznym, nauce i sztuce w zeszytce XII 1908 zawiera następującą treść: 1. Neoromantyzm a życie. 2. Adam Chmiel: Ze wspomnień „Nocy listopadowej“. 3. St Leck: Fragment powieści. 4. Prof. J. Baudouin de Courtenay: O języku pomocniczym międzynarodowym. 5. Andrzej Strug: Sielanka. 6. Wł. Orkan: Gróbarz. Człowiek. Błuszc i drzewo. 7. Dr. H. Biegeleisen: Aryanie polscy. 8. Józef Ruffer: Z „Ogrojca róż i miłości“. Jagnięta. Wojennica. 9. Przegląd: I. Prasa polska. II. Prasa obca. III. Junius: Z trzech zaborów. IV. (x) Teatr krako-

wski. I. Przedstawienie „Nocy listopadowej“. 10. Sprawozdania naukowe i literackie.

Redakcja i Administracja: Kraków — ul. Stachowskiego, 14.

— MAMY NA SKŁADZIE:

Niemieckie ćwiczenia stylistyczne na klasę III. szkół ludowych z uwzględnieniem najnowszych zasad pisowni oraz zestawionych na podstawie podręcznika szkolnego. Cena egz. z przesyłką 66 hal.

Niemieckie ćwiczenia stylistyczne na klasę IV. szkół lud. tegoż samego autora. Cena egz. z przesyłką 86 hal.

Pierwszy rok nauki szkolnej E. Ziółowskiego 1 K. 05 h

Przewodnik metodyczny do nauki z dziejów i przyrody W. Traczyńskiego (dla szkół niż. typu) cena egz. 1-60 K.

Dzieje Polski w streszczeniu, dla użytku w szkołach ludowych i wydzielowych, napisał Al. Madyda. Cena egzempl. 72 h., z przesyłką 77 hal.

Polsko-ruski elementarz. 75 hal. robił i napisał dr. T. Ciesielski (51 rycin) z przesyłką 70 h.

O pielęgnowaniu ciała ludzkiego podczas zdiowia i choroby. Jedyne popularne wydanie 456 stron i 60 rycinami. Cena egz. z przesyłką 1 K. 80 hal.

Opieka nad dzieckiem według wymagań przyrody. Egz 66 hal.

Wychowanie młodzieży w wieku przedszkolnym, napisał i wydał Antoni Kowalski. Cena egz. 80 hal.

Nowa metoda doradczego czytania, podręcznik do codziennej lekcji szkolnej lub domowej na pierwsze dwa miesiące początkowej nauki. Cena egz. z przes. 3 kor. 20 hal.

Ciemnota w Galicyi przez Światłomna, cena zniżona 1 K. 50 hal. z przes. 1 Kor. 70 hal.

Szczegółowy plan lekcyjny na wszystkie cztery stopnie nauki w szkołach polskich. Niezbędny poradnik dla początkowych nauczycieli. Cena z przes. 1 kor. 50 hal.

O krzyżacej niedorzeczności i strasznej szkodliwości szczepienia ospy przez ks. Pixę, z licznymi rycinami — cena egzempl. z przesyłką 2 K. 20 hal.

„Trzech Władzów“ albo ludzie czy szakale. Obrazek nadużyć starostów i marszałków na tle stosunków galicyjskich. Egzempl. 1 kor.

Przestrogi i rady zdrowotne dla dorosłej młodzieży. Rzecz opracowana przez grono lekarzy. Cena egz. z przes. 65 hal.

Samouczek — podręcznik metodyczny do nauki śpiewu i nut tudzież początków muzyki w szkołach ludowych. Cena egz. z przesyłką 60 h.

Bezlądne kartki na tle różnych wypadków z życia. Cena zniżona egz. 1 kor. z przesyłką.

Najnowsze krajowe ustawy szkolne obowiązujące w Galicyi od roku 1907 — Cena egz. z przesyłką 80 hal.

Uwaga. Przy większym zamówieniu przyjmujemy spłatę w dogodnych ratach wedle umowy.

ADMINISTRACJA „SZKOLNICTWA“

Znakomity podręcznik

czyli **Zbiór ćwiczeń piśmiennych**

polskich i ruskich na II, III. i IV. klasę oraz niemieckich na III. i IV klasę szkół niższego typu. Jestto znakomity i niezbędny podręcznik dla rodziców i instruktorów przy nauce domowej niemniej bardzo pożyteczny przewodnik dla nauczycieli.

— Cena kompletnego zbioru 1 kor. 10 hal. —

Do nabycia w Administracji „Szkolnictwa“ w Nowym Sączu.

Jak Stańczycy rządzą Galicyą?

Napisał Andrzej Moraczewski

poseł do Rady państwa.

Broszurka, którą każdy, kto poznać chce dokładnie dzisiejsze rządy krajowe we wszystkich działach autonomii, przeczytać powinien. Cena egz. z przes. 35 hal.

Kilkaście egzempl. do nabycia w Administracji „Szkolnictwa“.

**NA OBECNĄ PORĘ:
Amatorskie przedstawienia
Jasełek**

są najmiłszą i najwdzięczniejszą rozrywką młodzieży w okresie Bożego Narodzenia. Do najłatwiejszych obrazów scenicznych, bo nadających się w wyjątkach do każdej szkoły, należą

Jasełka Szczyrzyckie p. t. „Epifania“.

Do nabycia w Administracji „Szkolnictwa“ po cenie 1 kor. 10 hal. z przesyłką.

Największa austriacko-węg. fabryka
Harm onium i organów amerykańskich
(Cottage-Organs.)

Rudolf Pajkr Sp.

w Königgrätzu (Czechy)

poleca także harm onia systemów europejskich.

Melodyjne tony, z powodu pomyslowej konstrukcyi amerykańskiego systemu, świadcza o ich dobroci.

Spłata ratami od 8 K. —

Przesyłka franko do miejsca

przeznaczenia.

Gwarancya 5-letnia.

Posłowny cennik darmo i opt.

335 recept. Przepisy praktyczne i wypróbowane do wyrobu ciast drożdżowych, tortów, ciastek, cukierków, lodów i likierów, opracowane i wydane przez autorkę „Praktycznej kuchni“.

Cena egzemplarza w oprawie 2 korony, z przesyłką pocztową pod opaską 2 kor. 30 hal., z przesyłką poleconą 2 kor. 50 hal. Kilkaście egzempl. do nabycia w Administracji „Szkolnictwa“

„Kurjer Lwowski“

wychodzi dwa razy dziennie.

Drukowany na maszynie rotacyjnej, z zastosowaniem najnowszych wymogów i ulepszeń technicznych,

„KURYER LWOWSKI“

tak w wydaniu popołudniowym o godzinie 3 popoł., jak i porannem o godzinie 7 rano

podaje

najświeższe wiadomości

lokalne, z kraju i ze świata, odbierane telegrafem i telefonem, oraz korespondencje i sprawozdania od stałych korespondentów.

Dla pp. Nauczycieli(lek) zniżona prenumerata na 2 K. miesięcznie.